

Niepodległość

PISMO

KIEROWNICTWA AKCJI BIEŻĄCEJ
KONFEDERACJI POLSKI NIEPODLEGŁEJ

OBSZAR II - KRAKÓW



proces KPN

OSTATNIE SŁOWA

22 kwietnia 1986 Sąd wojewódzki w Warszawie wydał wyrok w procesie przywódców Konfederacji Polski Niepodległej. Prokurator Bardonowa zarządziła wyroku w granicach 4-6 lat więzienia, a sąd skazał Leszka Moczulskiego na 4 lata, Krzysztofa Króla i Adama Słomkę na 2,5 roku, Andrzeja Szomańskiego i Dariusza Wójcika na 2 lata więzienia. Wniosek obrony o zwolnienie oskarżonych do rozprawy rewizyjnej w Sądzie Najwyższym został oddalony.

OSTATNIE SŁOWO LESZKA MOCZULSKIEGO W PROCESIE KPN - 19 kwietnia 1986.

Wszystko zostało już powiedziane. Może nie wszystko jest o
prawne udowodnienie nam winy. Kiedy mówiliśmy o tym, że nas
moralnie i politycznie główne rzeczy zostały powiedziane, i
nieśly mówilibyśmy o kwestiach prawnych zamykano nam usta.
Tak jestem bardzo zadowolony, z tego procesu, jego przebiegu, skutków
i jego echa!
Jest taki obraz Goyi - czernie i biele, gdzieśgdzie róża i brzoza,
szad luf skierowanych pod prawie prostym kątem przeciwko komuś tam,
gdzieś wycelowanych, schodzących się jakby w jedną lufę.
Tu siedząc, na tym miejscu przez siedem tygodni rodziko się we mnie
skojarzenie. Ten szamany stojak jak lufa i mikrofon jak granat - jak na
tym obrazie Goyi - tylko współcześnie. I zdumienie. Ten kształt jest
skierowany, on jest skierowany w pierś sądu a powinien być w nas.

GROŹBA ZAGŁADY INTELKTUALNEJ

Poziom intelektualny społeczeństwa oznacza jak na to Amerykan, jak na to Europejczycy, jak na to nasi intelektualiści, co umieć zrobić, co umiemy wymyślić, jaką mamy naukę.

- średni stopień wykształcenia Polaka (rzeczywisty, nie formalny) cofa się z roku na rok w stosunku do zachodu - np. obecnie na zachodzie już w szkole średniej jest przedmiot "programowanie komputerów". W Polsce jest to dzisiaj poza sferą marzeń nie tylko dzieci w szkole ale i ludzi z wyższym wykształceniem. Skok cywilizacyjny jaki nastąpił obecnie na zachodzie jest jednym z elementów naszego regresu intelektualnego.
- mniej więcej połowa ludzi w Polsce nie uczyła się naprawdę historii. Uczyła się czegoś co trzeba było co parę lat odkręcać.
- stan przygotowania ludzi do wykonywania zawodu, ich umiejętności zawodowe - dystans w stosunku do zachodu rośnie z roku na rok.
- regres w nauce polskiej - doszło do tego że nauki polskiej nie stać na to żeby prenumerować zagraniczne czasopisma naukowe a przecież bez tego nie ma mowy o cywilizacji.
- niektóre dziedziny nauki nie mają nic wspólnego z nauką - np. jedną z przyczyn że komunisty nie są w stanie stworzyć rzetelnego systemu reformy jest to że nie dysponują oni prawdziwymi ekonomistami. Ekonomia socjalizmu ma może dużo wspólnego z metodami jak w eksploatawać Polskę ale nie z nauką.

Narastanie zagrożenia intelektualnego doprowadzi do tego, że w środku Europy znajdzie się społeczeństwo ustępujące intelektualnie innym społeczeństwom rozwiniętych krajów europejskich. Proces ten jest bardzo mocno zarysowany.

ZAGROŻENIE MORALNE

- obecnie mamy w Polsce kilka milionów nałogowych alkoholiczów i rosnące spożycie alkoholu. Powtórzmy znana historię: podczas okupacji Hans Frank w swoim dzienniku napisał że jeżeli uda się doprowadzić do spożycia 5 l. spirytusu na Polaka rocznie to nie będzie problemów z rządzeniem bo Polacy będą rozłożeni moralnie. W chwili obecnej wg. oficjalnych danych spożycie wynosi mniej więcej 10 l. Jest to o wiele więcej od ilości o której marzył Hans Frank.
- wg. nieoficjalnych danych mamy w Polsce 80 tys. narkomanów. Państwo nie jest zainteresowane zwalczaniem tego nałogu ponieważ jest jasne że młodzież sięgająca po narkotyki jest niespokojna, poszukująca i gdyby nie brała narkotyków to być może zaczęła by uczestniczyć w manifestacjach ulicznych czy też wstąpiła by do NPP.
- od 40 lat trwa praktyczna nauka że wartości moralne są względne - że można co innego mówić a co innego robić. Ludzie o słabszych hamulcach nie wytrzymują tego życia w podwójnym systemie wartości - jest to jedna z przyczyn alkoholizmu czy narkomanii.
- stosunek do pracy - nasza walka polityczna będzie wymagała ofiar, obywatelny stosunek do pracy jest obecnie usprawiedliwiony pod każdym względem. Jednak wcześniej czy później wyzwolimy się od czerwonych i nasza nasza walka do pracy będzie obywatelnym problemem.

Te trzy zagrożenia zaczynają osiągać punkt krytyczny. Niebezpieczeństwo jest jedno: dostaliśmy do stanu w którym największe nawet straty, jeżeli dzięki nim będziemy mogli odwrócić to zagrożenie, są opłacalne. Jeżeli poddamy się i zaprzestaniemy walki to stracimy wszystko. Jeżeli będziemy walkę to kosztem największych nawet strat uratujemy ludzi i siebie, narodzić się może. Oczywiście musimy zrobić wszystko aby te straty były jak najmniejsze. Mielibyśmy więc prawo się przed stratami przyczepić sobie kamień do pleców i skoczyć nie wiedząc nawet

Jest to jedna strona obecnej polskiej sytuacji. Ale jednocześnie jest druga strona. I tak jak ta pierwsza strona jest tą czarną - tragiczną i grożącą straszliwymi konsekwencjami, to ta druga strona zagadnienia jest bardzo optymistyczna.

Historia zna bardzo niewiele momentów, kiedy jakiegoś społeczeństwo, jakiś naród na przed sobą olbrzymią szansę. Sytuacje bardzo złe albo bardzo dobre zdarzają się niesłychanie rzadko. Postaram się bardzo skrótowo omówić dwa elementy tej optymistycznej strony polskiej sytuacji: położenie zewnętrzne i siły wewnętrzne:

OTOCZENIE ZEWNĘTRZNE

Mówi się że Polska jest w tragicznym położeniu geopolitycznym. Jest to teza głoszona z równym zapałem zarówno przez władzę jak i przez opozycję. Układ w którym Polska znajdowała się w presji ze wschodu i z zachodupowtarzał się w polskiej historii parokrotnie. Po raz ostatni wystąpił w okresie II wojny światowej. Pod ciosami z dwóch stron upadła II Rzeczpospolita. W chwili obecnej jednak, ten układ geopolityczny jest historią. Parcie niemieckie praktycznie nie istnieje, zaś ekspansywne parcie rosyjskie zmienia kierunek i odwraca się na wschód. Poza to na okres 20-30 lat Rosja będzie spętana swoimi sprawami wewnętrznymi. Rosjanom grozi zdominowanie przez narody azjatyckie.

Podstawowym czynnikiem geopolitycznym jest rozmieszczenie ludzi w przestrzeni. Ważniejsze od parcia politycznego jest parcie demograficzne. Otóż jeżeli teraz spojrzymy przez pryzmat spraw demograficznych (nie ma tu żadnych przypuszczeń, są to konkretne fakty) to zobaczymy odpływ Niemczyzny na zachód i zmianę relacji Polska-Niemcy na korzyść Polaków i taki sam proces na wschodzie. Obecnie cały przyrost naturalny rdzennych Rosjan kierowany jest na wschód. Na terenie Litwy, Białorusi i Ukrainy mieszka obecnie (wg. radzieckich danych) milion Polaków. Można np. zaobserwować że Białorusini się polonizują - jest to duży problem dla Rosjan. To nie Rosjanie prą obecnie na Polskę ale Polska "rozpycha się".

SILY WEWNĘTRZNE

Polska ma obecnie wyjątkowo pojawiającą się w dziejach strukturę wewnętrzną. Energia danego społeczeństwa jest sumą energii poszczególnych ludzi. Im więcej jest ludzi młodych tym więcej społeczeństwo ma energii. Jest takie pojęcie "roczników uderzeniowych" - są to ludzie młodzi od 18 do 32 lat. Obserwując historię można zauważyć że jeżeli ludzie w tych rocznikach przekroczy 25 % społeczeństwa to te społeczeństwo robi takie rzeczy jak Wielka Rewolucja francuska, zasiedlenie Stanów Zjednoczonych (dwa pokolenia przekształcają rolniczy kraj w największą potęgę świata), rewolucja przemysłowa w Anglii (Europa nadrobiła ten skok kilkadziesiąt lat).

Ta sama doskonała struktura demograficzna występuje w Polsce między latami 1975 a 1990. Oznacza to że w pokoleniu do innych krajów i w porównaniu do naszej przeszłości znajdujemy się w sytuacji gdy mamy olbrzymi potencjał energii społecznej. Ta siła społeczna musi zostać użyta - być to znaczy wydatkować energię. Stąd próba zagospodarowania tej energii społecznej (zwłaszcza roczników wyższych) podjęta przez Gierka. Gierka próbował skierować tę energię na tor wygodny dla komunistów. Nie udało się. Energia zaczęła się wyładowywać przeciw komunistom. Stan wojenny w sposób sztuczny zahamował ten proces. Obecnie to wydatki energii jest tłumazone, ale jednocześnie ona wybiera. Jesteśmy u progu kolejnego wybuchu, znacznie silniejszego niż w sierpniu 1980.

ANDRZEJ SZOMANSKI

W swoim ostatnim słowie stwierdził, że przystąpił do Konfederacji Polski Niepodległej gdyż kierował nim niepokój. Jest to ten sam niepokój, który przeżywał gen. Dąbrowski po rozwiązaniu Legionów, Traugutt po upadku powstania, Piłsudski w sierpniu 1920, gen. Okulicki jadący na rozmowy do Moskwy. Jest to niepokój o ojczyznę. Często zdarza się że spokój i bierność są zgnilizną, zaś niepokój może być twórczy. Andrzej Szomanski poruszył sprawę rzekomej demoralizacji młodzieży: był organizatorem Anehu Młodych Piłsudczyków, ułożył w ten sposób historię, a naród nie znający własnych, nieszałasowanych dziejów nie jest nic wart.

KRZYSZTOF KRÓL

(...) "Dla demokracji taki proces jest absurdem. Proces w którym oskarżony staje się więzieniem sumienia. To zaprzeczenie logiki prawniczej. Gdzie indziej od dawna już spory o kształt państwa, ustroju, władzę toczą się na ławach parlamentu, w Sejmach, w Senatach, na kongresach. A w Polsce zamiast parlamentu jest pokój przy ruchach i sala sądowa. (...) Krzysztof Król omówił m.in. trzy płaszczyzny działania partii: polityczną, moralną i prawną. Na zakończenie powiedział: "Możę powtórzyć za W. Bukowskim: "pytają mnie czy jestem z obozu lewicy czy prawicy. Ludzie - ja jestem z obozu koncentracyjnego". W obozie koncentracyjnym i w więzieniu arogancja - znaczy godność, łżenie - mówienie prawdy, sianie niepokoju i bunt - walkę o wolność. Mimo tego, w więznicach strażnicza jest bardziej widoczna - słucha się tych co siedzą w barakach.

Moje wyznanienia można by spointować jednym zdaniem: działalem i działam i będę działał w Konfederacji Polski Niepodległej. Nie naradziłem jednak w niczym porządku prawnego PKU. Jestem niewinny i wobec tego uważam, że prośbienie o cokolwiek byłoby nadzwyczaj nieistotne, a niesprawiedliwe się nie prosi. Sprawiedliwość się żąda. Jeśli władza nie zasądzi się postępować w myśl sprawiedliwości - w tym w interesach innych procesów politycznych, w całym życiu publicznym, a naród sam po nią sięgnie."

ADAM SZOMKA

Stwierdził, że jest w pełni świadomy tego, iż na skutek gruźlicy nabytej w więzieniu stracił dla Polski kilka lat życia. Jednak wie, że poświęca nie poszła na marne. przystąpił do Konfederacji ponieważ jego osobiste cele w pełni pokryły się z celami KPN-u.

MARIANA WOJCIK

Ważną wartością jest dla niego wolność. W KPN może...
...prosił ideę niezgodną z oficjalną. Przekazał o swym...
...nie umrzeć."
...nie prosi o łaskę - nie widzi szansy...
...która układa się jedynie z sojusznikami a walczy...
...chcą socjalizmu.

List z Afganistanu

Podajemy jeden z listów 33-letniego rodaka, który pojechał z Australii walczyć w Afganistanie. Za Waczą i Naszą Wolność - i poległ w walce z czerwonymi dnia 4 lipca 1985 roku.

W następnym numerze podamy drugi list i wspomnienie o nim jakie ukazały się w Melbourne.

„Droży przyjaciele! Siedzę sobie w takim domku na przedmieściach, przeżeram się winogronami i przez półtora dnia do chwili obecnej nie robiłem nic bo nawet pisać nie mogłem z powodu braku świstka papieru. To znaczy, papieru to ja mam mnóstwo ale moi przyjaciele Mujahidzi uważali go jak resztę swoich rzeczy w „bezpiecznych miejscach” czyli zostawiłem przez miesiąc w jednej koszulce i zostało mi tylko świstek i papier mi „przechowują”. Oni są takimi przyjacielami, ostatni kłasek z talerza (a nie przeleciał im się) by oddali. Jak widzą, że piórko skarpetki to zajął mi wyrywają i sami piorą. Jak myślą, że jestem zmęczony to chcą mieć mój karabin i ładownicę (nie dałem im ani słowa). Słowem życie jest jak z bajki, tyle że do pewnego stopnia.

Moje strony naszych relacji doprowadza mnie chwilaami do smutku, a chwilaami do przygnębienia i apatii. Współpraca z nimi w jakiegokolwiek materii to droga przez mękę. To są chyba najbardziej niekompetentni ludzie świata i przestałem się dziwić, że nawet teraz w obliczu wroga nie potrafią skoordynować swojej walki, a wręcz przeciwnie, różne grupowania strzelają do siebie od czasu do czasu. Z reguły są szalenie apodyktyczni w forsowaniu swojej woli, bez względu na to czy mają rację czy nie. Na przykład wzięliśmy drugi komplet rzeczy na zmianę za niepotrzebny, więc go oddać ja miałbym go mieć. Kiedy wychodziliśmy z ich głównego bazy przeszło miesiąc temu, to powiedzieli mi, że nie możemy na dwa dni i pozwolili mi tylko zabrać ze sobą świstek i drobizny w małej torbie. Od tego czasu mam na głowie jedną koszulkę i kłopoty z praniem. Śpię w niej, chodzę po górach zalewając się potem, padam w piach jak rudy pająk, a okazyjnie wyprać miałem dwa razy (to znaczy raz wyprać).

Tu mają straszne muzułmańskie restrykcje z obnazić sobie ciała, tak że są nawet kłopoty z codziennym myciem. Była ich też wigilia przed muzułmańskimi świętami, no i oczywiście tradycyjne dawanie prezentów, odwiedzanie się wzajemnie przez przyjaciół, zjeżdżanie rodzin z odległych stron itp.

Pomimo że „rodzice ludzkie” czują się w tej chwili równi jak „rodzime”, więc postanowili przejąć część ich muzułmańskich tradycji, zwłaszcza w dziedzinie wzajemnego odwiedzania się i wymiany prezentów. Odwiedzili oni prowincję Logar licząc i licząc. Mnie osobliwie obudził o 6 z rana bliski ryk wielkiej masy czołgów, transporterów i pojazdów itp. Jak wyjrzałem przez okno to ujrzałem ponad trzy helikoptery, oczywiście te opancerzone, niszczące „białe”. Tak się zdarzyło, że przepasałem nos i jak myślałem, że to komendant prowincji „mulla M. ...” który przyjechał, tak on był tylko białym.

W pierwszej chwili nie wiedzieliśmy o jest, więc ci ruscy przyjechali. Była na grupka 5 czy 7 osób. Porwaliśmy tylko za broń, resztę rzeczy kobiety wzięły do schronów. Wzięliśmy pod uwagę możliwość, że jak i dobrze opłacony szpieg doniósł ruskim, że we wsi przebywa komendant prowincji i to w dodatku z jakimś facetem z Zachodu. Dla ruskich to takomy kłasek. Dwa lata temu zorganizowali akcję 100 czołgów i samochodów aby złapać czterech lekarzy francuskich w jednej z baz. Złapali jednego i zrobili z niego pędową kampanię. Przemykamy się więc opłotkami czołgów masa, a u nas jeden tylko przeciwczołgowy „płatek launcher”, ruski zresztą) w przeciwny koniec rozległej wioski, a po drodze grupka nasza rośnie. Z każdego donosku słyszymy się jakiś człowiek z karabinem bądź z „kafizem” i przyłącza się do nas.

W dalszym ciągu nie wiem o co ruskom chodzi, bo tak na razie nie wkroczyli do wioski. Otoczyli tylko ją i zaczęli grupę czołgów na otwartej przestrzeni pomiędzy nami a otaczającym ją górami. Uczyli to tak, aby z każdej strony mieć pole widzenia co najmniej 500 do 1000 metrów. Oczywiście będąc w stanie prowadzić ogień z czołgów i karabinów maszynowych (12 mm) no i oczywiście z innych pojazdów. Te ostatnie zupełnie bezczarnie krążą nad wioską, to są to, tam bombą na dwa, według uznania. Teraz też mi trudno zobaczyć nad głową dwa szturmowe helikoptery.

Jak się później okazało, kilka chałup zniszczyli, nikt nie został ranny. Chodziło tu, jak sądzę, o wykazanie, że Afgańczycy są bezradni a sowiecka wszechpotęga jest w stanie zrobić z nimi cokolwiek zechce. I jak się przekonałem, ponieważ jest to prawda, się tylko do pewnego stopnia. Znaczą się, ruscy mogą jednak się ugrupować i zgromadzić wielką ilość czołgów i helikopterów, dotrzeć do każdego chyba punktu w Afganistanie, tyle że ilość miejsc gdzie atakują w jednym czasie jest bardzo ograniczona. Po tym Afgańczycy reagują jak trzcina na wiatr, po prostu wszystko powraca do normy. Pojedźmy do wszystkich.

W dniu 4 lipca 1985 roku zginął walcząc w Afganistanie z sowieckim najeźdźcą nasz przyjaciel

stp

LECH ZONDEK

Gorący patriota, człowiek oddany duchem ideałowi wolności i wizji Niepodległej Polski, aktywny działacz Konfederacji Wolnych Polaków i Grupy „Support for Solidarność”.

Odszedł od nas zbyt wcześnie, bo w wieku 33 lat. Pochowany został w prowincji Nuristan w Afganistanie.

Pozostanie w naszych modlitwach, myślach i czynach.

Przyjdź Go Panie do Królestwa Swego.

Przyjaciele z:

Grupa „Support for Solidarność”

Konfederacja Wolnych Polaków

... i tamci byli... przetrzymywani... zasypali...
 małą wioskę pociskami z moździerza, który umieścił na
 szczycie pobliskiej góry. Po między górą a wsią ustawili
 czołgi i zaczęli zabawę płucami. Wcielujesz ty Wania w tę
 chałupę? Duża wieś Baraki Radżań potraktowana została
 trochę inaczej. Najpierw dali ludziom w prezencie trochę
 rakiet i ognia moździerzowego. Odwiedziłem dom, którego
 liczni mieszkańcy przenieśli się do innej części świętować,
 tu w drugą rąbnięto. Poszła ściana i dach. Tak było w
 wielu miejscach. Następnie wjechali czołgami i zgodnie ze
 starym radzieckim zwyczajem „wymiana prezentów” po-
 szło w drugą stronę. Ponieważ sklepy były pozamykane,
 więc porozbijali zasuwy i zaczęli się gościć „czem chata
 bogata”. Oglądając później te sklepy pomyślałem: „Co ci
 przypomina widok znajomy ten?”. Sowieccy bracia osią-
 gnęli jeden z etapów budowy socjalizmu - puste półki w
 sklepach w rekordowym tempie.

... tak wyglądało wiele większych i mniejszych wsi w
 tej prowincji. A my w tym czasie czekaliśmy na zwirowy
 położonych obronnych zajętych w rowach ostrońniętych krza-
 kami i kłosek przed okiem radzieckich pilotów. Ale
 ruszy do wsi nie wzięli. Ponieważ mieli miążdzącą przewa-
 sę, a przeto nie podejmowanie walki we wsi spowodowało-
 by... wzięli... sobie i dzieci, po zapadnięciu zmro-
 ków... w górę.

... Oczywiście nie dawało mi tego spiwoła, pomimo że się
 wspominałem (dosłownie go doświadczyłem przed chwilą, w trak-
 cie pisania), a także niektórych innych przydatnych rzeczy
 jak na przykład apteczki. Czyś nocny, do trzeciej, spędzi-
 liśmy w tej wiosce, a potem poszliśmy do starego obozu
 wyżej w górach, gdzie trzasłem się z zimna do godziny 10
 rano (potem wróciłem do domu). Drogi ze wsi w góry urozma-
 iły nam salwy czołgów, dość gęste, ale kierowane na śle-
 wo w stronę gór.

... Dzień, dość głodny, zakończył się torsowym mar-
 szem na drogę słone łancucha górskiego, ponieważ droga
 od strony... przyszedłszy zamykał zacieśniający się
 pierścień... tak się potem dowiedzieliśmy, w wie-
 których weszli trwały walki o każdą
 chałupę. My... w przeszliśmy do małej wioski pol-
 nej już... było po 4 rano. Poszliśmy spać do me-
 cze... jest taki zwyczaj, że strażnicy Mujałidzen nie
 przestają spać, gdy brak imy modlitwy, w meczecie. Dwa
 następnego dnia spędziliśmy gwałtem przez mieszkańców. Na-
 stępnie nocnym marzem zeszliśmy do doliny. Było pude-
 rzenie, że po drodze mogą być rozlokowane w przetęczach
 oddziały ruskich komandosów (widziano ich za dnia wy-
 kalkulujących z helikopterów), ale widocznie nie zdecydowali
 się zostać na noc, walkę bez wsparcia ogniowego ze strony
 helikopterów uznali być może za zbyt ryzykowną. Po dru-
 dze wkurzył mnie trochę jeden z komendantów. Kilka
 kroćnie chciał mój karabin, dając tym samym do zrozumie-
 nia, że uważa mnie za zachodniego dziennikarza. Odpieci-

Komunikat Delegata Rządu RP

Prezydent Rzeczypospolitej Polski Edward Ra-
 syński na wniosek Premiera Rządu RP Kazimierza
 Świąbka odznaczył pośmiertnie Lecha Zdonkowi Złotym
 Krzyżem Zasługi I Miecuzami.
 Order został wręczony przyjacielowi zmarłego pod-
 czas uroczystości poświęconej S.p. Lechowi Zdonkowi z
 w Essendon, Australia w dniu 7 grudnia 1985 r.
 Delegat Rządu RP
 ...

...rem się kiedy zeszliśmy na równinę i bez-
 teren, gdzie każdy szedł jak chciał. Bez utrzym-
 lejności. Był niższy ódemnie i jak zacząłem
 moją pełną szybkością to on musiał podbiegać.
 Zostawiliśmy w ten sposób w tyle innych, z wy-
 przybocznego. Ja szedłem równym krokiem
 długości nóg, a oni się zaparli i uprawiali masę.
 Tak było chyba przez 2 godziny. Myślałem,
 wygraną i poproszą abym zwolnił, ale gdzie tra-
 padałem na nos (nie zwalniając tempa), kied-
 do domu komendanta. Następnego dnia miałem
 sumienia, bo przyboczny (bardzo serdeczny ci-
 ce na talerzu”) miał nadwyżoną nogę. Niek-
 czycy, jak ten chłopak, rękę by sobie dali ob-
 go, kto przyjechał jak ja, by stanąć po ich st-
 myśli odgaduje aby spełnić każde moje życ-
 tem się zażenowany. Jednocześnie ten sam-
 niał się nie do poznania mówiąc o ruskich.
 czwały w szpary, przejeżdżał kindzatem p-
 niej dowiedziałem się, że to jeden z najbardziej
 Idzie niemal na każde ryzyko, aby dorwać się
 Potem „przeszedłem” się po paru wio-
 rzec zniszczenia, rannych, pogrzeby, obrab-
 warsztaty i co było możliwe do spłodowania.
 Teraz siedzę w owej winnicy i czekam jak zw-
 na co. Tu zazwyczaj trzymają mnie w ukryciu
 się dowiedzą o zagranicznych to z miejsc
 21, bądź helikoptery i bombardują na wszelk-
 łą wieś. Tak załatwili jednego Australijczyka,
 tał przede mną. Ciąg dalszy nastąpi z naj-
 szłości.”

Życiorys ś.p. Lecha Zdonki 1.02.52 - 4.07.85

Urodził się w Polsce w 1952 roku. Po za-
 tury dostał się na Wydział Psychologii Uniwers-
 zytetu Warszawskiego, gdzie studiował aż do wyjazdu z Pa-
 przyjaciel znanym był ze swego miłośnego entu-
 wszystkich czym się zajmował i z ogromnej wo-
 Sportowiec i kibicista dzięki znakomitym
 ficyzycy w krótkim czasie osiągnął wyniki na
 miesiąc czekał wiele lat.
 Po przyjeździe do Australii natychmiast
 włączył się do działalności politycznej i spe-
 ugrupowań politycznych, kontynuując ja-
 studia na wydziale psychologii Melbourne Univer-
 Po podjęciu decyzji o wyjeździe do Aus-
 tenywnie przygotowywał się do tego etapu
 i język. Ostatnim etapem przygotowań był wy-
 chodniej Australii, gdzie Lech spędził poma-
 mieszkając na pustyni, włączając się do
 bardzo trudne warunki klimatyczne i terenowe.
 Z Australii wyjechał w lipcu 1984 roku i os-
 na sponsorstwo deklaracji do samoloty opłata
 życia. Zanim się udał po upływie roku aby z-
 wod świata. Nie udało się. Stracił życie w wypadku
 i Polska gorąco powitał.
 Zmarł w Sydney w gwałtownym ataku
 Główny opiekun
 Melbourne, 8 października 1985

na masę i manifestacją w Nowej Hucie - Bieżycach od wczesnych godzin rannych okolice "Arki" obstawione były potężnymi siłami ZOMO i SB. Zatrzymano na 48 godzin około 250 osób udających się na Mszę w intencji ludzi pracy Krakowa i Nowej Huty. Mimo tej próby zastraszenia ponad 3000 ludzi wzięło udział w niezależnym wiecu na miejscu śmierci Bogdana Kłosa. Manifestacja miała wyraźnie pro-KPN-owski charakter; skandowanie "KPN!", "Leszek Moczulski", "Prez z Komuna", duży transparent konfederacji.

2. Maja wieczorem SB aresztowała dw. osoby: ANDRZEJA IZDEBSKIEGO - działacza KPN-u i "Solidarności" oraz STANISŁAWA KUSIA - działacza "Solidarności", obaj zatrzymani są sygnatariuszami Inicjatywy Obywatelskiej w Obronie Praw Człowieka "Przeciw Przemocy". Otrzymali sankcję prokuratorską pod zarzutem organizowania niezależnej manifestacji.

150 osób, głównie w brance od 6.00 do 7.00 i od 13.00 do 15.00. Po południu w rejonie Wawelu masowe spisywanie zwiaszcza młodych ludzi przez funkcjonariuszy MO, rewidowanie toreb, nieliczne zatrzymania.

O godzinie 18.00 na uroczystej Mszy Sw. w Katedrze wawelskiej zgromadziło się około 6000 ludzi. Po Mszy manifestacja - podobnie jak 1 maja wyraźnie pro-KPN-owska. Dotarli do nas informacje o około 15 kolegiach (w wysokości 20-30 tys.). Jednak ich liczba jest prawdopodobnie znacznie wyższa.

1 MAJ - - 3 MAJ



W dniu 4 lipca 1985 roku grupa walcząca w Afganistanie z sowieckimi zbrojnymi

LECH ZONDER

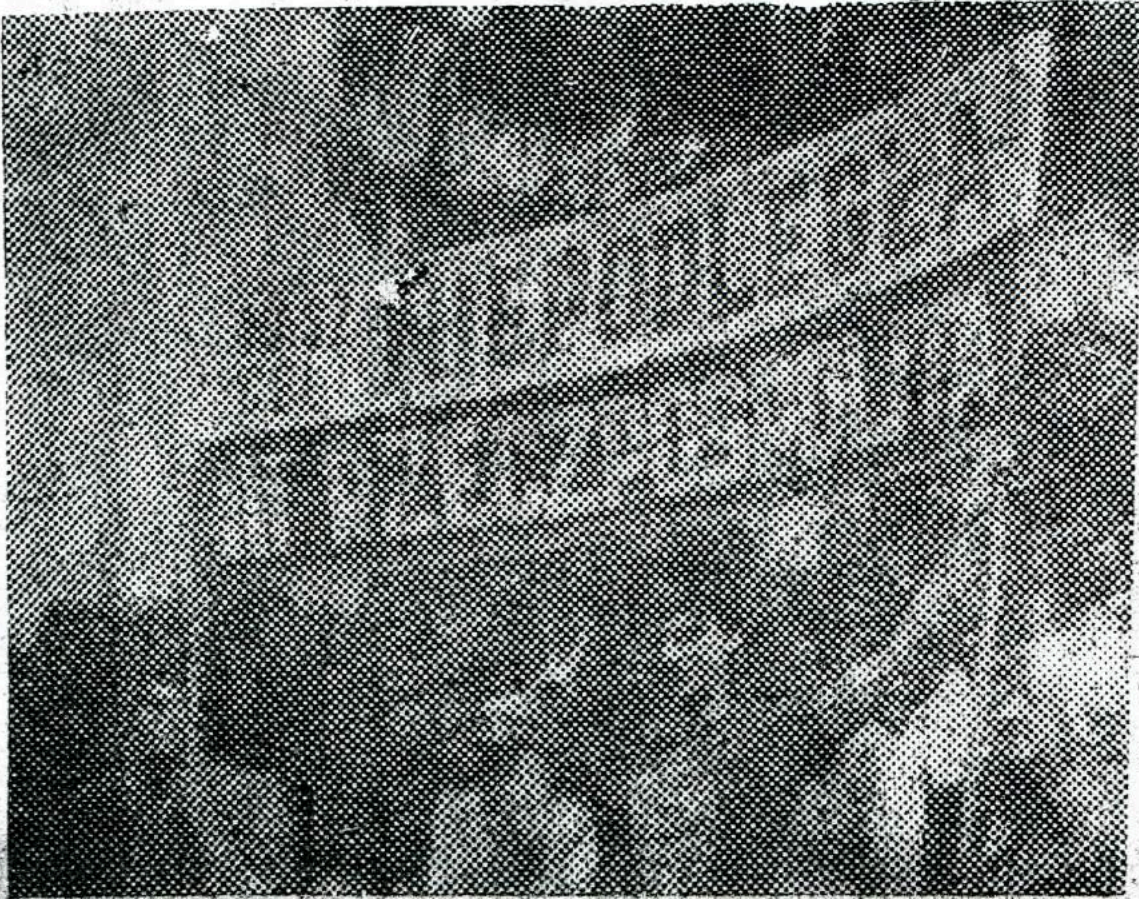
Główny prezydent zarządu oddany do więzienia i wotum w sprawie Lecha Zondera i Prąci.

W toczącym się od 27 czerwca 1985 przed Sądem Rejonowym w Warszawie procesie 6 przeliczeni z KWK "Piast" i "Złoty Zapadk" wyrok. Alfred Bogacz skazany został na 3 lata więzienia, Bogacz (po wprowadzeniu wojennego jeden z przeliczeni najdłuższego w Polsce) otrzymał na KWK "Piast" otrzymał rok, Bodan Niehota i Marek Markowski po 2 lata, Aleksander Krych 1.5 roku zaś Stanisław Leśniowski rok w zawieszeniu. Bogacza i Gniezko doprowadzono z aresztu, gdzie przebywali od kwietnia 85, pozostali odpowiadali z wolnej stopy, zwolnieni w grudniu w ramach "inicjatywy humanitarnej". Akt oskarżenia zarzucał im że działając wspólnie i w porozumieniu sprowadzali i kolportowali ulotki wywołujące do 15-minutowego strajku przeciw podwyżkom i bojkotu pochodu 1 majowego oraz wyborów (art. 262 a par. 1 k.k.). Sędzia Zakręt wydał po 2-letniej rozprawie wyroki, jak wyroki rzęcał prokurator.

dy nie ceremonia przekazania urzędu Prezydenta RP przez Edwarda Raczyńskiego dotychczasowemu Premierowi Kazimierzowi Sabbatowi. Obecny był delegat Prymasa Polski i/s Emigracji bp Szczepan Wesoly. Ustupający Prezydent powiedział: "Wierzę niezłomie, że naród nasz przebedzie tę okrutną historyczną próbę wierny swej osobowości, historii i kulturze."

zagrożonych bankructwem, uważają PGR-y. Jest ich tam aż 80. (NAI)

W niedokończonych i zatrzymanych inwestycjach w PRL "utopiono" 2 biliony złotych i z roku na rok koszty bezmyślnej rozrzutności inwestycyjnej będą rosły. (NAI)



Pyrczak Roman, Gallus Anna i Bartoś Renata zostali zatrzymani po rewizji w mieszkaniu w związku ze sprawą Neli Basikierskiej z Warszawy przebywającej w areszcie od 35 r. Postawiono im zarzut o przekazywanie wiadomości (szpiegostwo)

=====

NUMER ZANKNIETO 10 MAJA 1986 ROKU.
EGZEMPLARZ W KRAKOWIE BEZPŁATNY,
POZA KRAKOWEM CENA 15 ZŁOTYCH .

W dniu 4 maja 1986 do Machowej pod Tarnowem przybyli uczestnicy i sympatycy Ruchu "Wolność i Pokój" by na grobie Otto Schimka uczcić kolejną rocznicę urodzin tego młodego żołnierza Wehrmachtu który za odmowę strzelania do bezbronnych i udziału w eksterminacji podbitego narodu został skazany na karę śmierci. SB zatrzymała w okolicach cmentarza na 48 godzin kilkudziesięć osób.